

Flannery O'Connor (1925–1964): listy, eseje, fikcja, łaska

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2025.001>

Marzenia Reginy Lucille Cline O'Connor (1896–1995), by jej córka – skoro już musi pisać – została nową Margaret Mitchell (autorką *Przeminęło z wiatrem*, 1936) spełzły na niczym. Płonne okazało się też pragnienie matki, by jedynaczka wyrosła na piękność z Południa (*Southern belle*), podobną do Scarlett O'Hary. Oprócz osobistych wyborów i okoliczności, były po temu także historyczne powody. Pisarka dorastała i studiowała w czasach II wojny światowej, która wykreowała nowy model kobiecości, nieprzystawalny do wyobrażeń matki, kobiety skądinąd zaradnej – na wzór pięknej, dzielnej Scarlett z czasów wojny secesyjnej.

Swój własny głos Flannery O'Connor odnalazła podczas studiów w State University of Iowa. W latach 30. XX wieku uniwersytet ten wprowadził – jako pierwszy w Stanach Zjednoczonych – kierunek *creative writing*, nazywany „The Writers' Workshop.” Należy zatem O'Connor do pokolenia pisarzy zdobywających zawodowe umiejętności na studiach, choć nie mogły one nauczyć talentu i pasji, które wniosła sama. Podczas studiów w Iowa nastąpiła także symboliczna zmiana imienia z Mary Flannery na Flannery. Możemy się jedynie domyślać, co oznaczało odrzucenie imienia Mary w przypadku dziewczyny wychowanej w katolickiej irlandzko-amerykańskiej rodzinie. I będzie to błędny domysł, ponieważ O'Connor religii nie odrzuciła nigdy. Wręcz przeciwnie, sama siebie określała jako pisarkę katolicką. Odrzucała natomiast pojmowanie wiary katolickiej jako pewnego rodzaju agencji ubezpieczeniowej dla biedaków. Jej praktyka życia duchowego była bolesna i emocjonalnie kosztowna, zakładała stawianie trudnych pytań, konfrontację z największymi wyzwaniami. Nie usłyszymy w jej powieściach, opowiadaniach, esejach i listach ckliwej pociechy.

Była wybijającą się studentką i po uzyskaniu magisterium w 1947 roku postanowiła poświęcić się pisaniu. Wyglądało na to, że błyskotliwej karierze nic nie może stanąć na przeszkodzie. Stało się. Kilkanaście lat twórczego życia O'Connor zostało naznaczone udręką dziedzicznej nieuleczalnej choroby. Po kilku latach spędzonych poza domem w Iowa City, kolonii artystycznej Yaddo w stanie Nowy Jork, w tętniącym życiem Nowym Jorku, a potem w Nowej Anglii (u zaprzyjaźnionej rodziny Fitzgeraldów), musiała z powodów zdrowotnych wrócić na Południe i zamieszkać wraz z matką na farmie zwanej Andalusia w pobliżu Milledgeville w rodzinnym stanie Georgia.

Jak wielu innych pisarzy O'Connor marzyła o stworzeniu powieści. Opowiadania powstawały niejako przy okazji albo jako wprawki, które potem miały się ułożyć w powieść. Paradoksalnie jednak, to właśnie opowiadania – publikowane w czasopismach – stały się jej żywiołem i znakiem firmowym, są niezapomniane i niepodrabialne. Nie poddają się streszczaniu, a zabiegom interpretacyjnym – z trudem. Wszelkie analizy zawsze więcej mówią o predylekcjach czytelnika niż o prozie O'Connor.

Determinacja młodej pisarki, by stworzyć powieść (choćby i krótką) przyniosła sukces. Powieść *Wise Blood*, jej pierwsza książka, ukazała się w 1952 roku. Nie wzbudziła jednak zainteresowania. Była dziwna, brzydka, okrutna. Dopiero opublikowany w 1955 roku zbiór opowiadań *A Good Man Is Hard to Find and Other Stories* spotkał się z uznaniem czytelników, choć jego bohaterami są również pospoliccy, zakłamanymi i często okrutni prowincjusze uwikłani w moralną walkę na śmierć i życie. W 1960 roku wyszła druga powieść O'Connor pt. *The Violent Bear It Away*, równie niepopularna, jak ta pierwsza. Drugi tom opowiadań *Everything That Rises Must Converge* został wydany w 1965 roku, czyli już po śmierci pisarki. W 1971 roku opowiadania zostały zebrane i uzupełnione o kilka wcześniejszych (studenckich) tekstów w książce pt. *The Complete Stories*.

Jak na pisarkę, która nie dożyła czterdziestu lat jest to niemały dorobek. Flannery O'Connor zostawiła po sobie także eseje, wygłaszane w różnych wersjach podczas odczytów, które stanowiły jej główne źródło utrzymania. Teksty te, zawierające swoiste credo pisarki, zostały wydane w tomie pt. *Mystery and Manners: Occasional Prose* (1969) i często są przywoływane w interpretacjach jej twórczości. Innym cennym źródłem informacji o życiu i twórczych wyborach O'Connor są listy sukcesywnie udostępniane szerszej publiczności. Jako pierwszy ukazał się wybór listów pt. *The Habit of Being: Letters of Flannery O'Connor* (wybór i redakcja przyjaciółki, Sally Fitzgerald, 1979). Badania archiwalne prowadzone przez nowe pokolenia czytelników O'Connor w XXI wieku przyniosły wysyp kolejnych zbiorów korespondencji O'Connor: z jej mentorką, pisarką Caroline Gordon (*The Letters of Flannery O'Connor and Caroline Gordon*, red. Christine Flanagan, 2018), z wydawcą (*Flannery O'Connor and Robert Giroux: A Publishing Partnership*, red. Patrick Samway, 2018), z przyjaciółmi (*Good Things Out of Nazareth: The Uncollected Letters of Flannery O'Connor and Friends*, red. Benjamin B. Alexander, 2019) i wreszcie listy do matki (*Dear Regina. Flannery O'Connor's Letters from Iowa*, red. Monica Carol Miller, 2022). Podobno już jako sześciolatka O'Connor zwracała się do matki per Regina. Być może wzięło się to stąd, że usłyszała w kościele antyfonę „Salve Regina” albo dowiedziała się o działalności agencji oraz czasopisma na rzecz budowy narodowej świątyni w stolicy kraju (zob.: <https://www.nationalshrine.org/blog/the-untold-story-of-salve-regina-and-americas-catholic-church/>). Listy do matki pokazują, że wbrew obiegowym poglądom ta bliska relacja była znacznie lepsza niż wskazywałyby na to rzekome karykatury matki w opowiadaniach O'Connor. Wymienione tu wybory listów to zapewne dopiero początek wielu dalszych działań biograficznych mających na celu ukazanie pisarki w sposób wielowymiarowy.

Oprócz esejów i listów zostały po niej także recenzje książek, publikowane w czasopismach (ich wybór dla pism katolickich ukazał się w tomie *The Presence of Grace: and Other Book Reviews*, wybór Leo J. Zuber, red. Carter W. Martin, 1983). Bez wątpienia w zakładach archiwów czasopism drzemie jeszcze znacznie więcej recenzji, które pokazują, co i jak czytała O'Connor. Pozostał także dziennik w formie modlitwy, prowadzony w czasach studenckich w Iowa City, od stycznia 1946 do września 1947 roku (wydany jako *A Prayer*

Journal, 2013). W styczniu 2024 roku opublikowano niedokończoną powieść O'Connor *Why Do the Heathen Rage?* w opracowaniu Jessiki Hooten Wilson i z ilustracjami Steve'a Prince'a. Jak widać wiele działań na rzecz popularyzacji wiedzy o pisarstwie Flannery O'Connor i o niej samej zostało podjętych w XXI wieku, i to mimo coraz głośniejszych zarzutów o rasizm wysuwanych wobec O'Connor. Czy była rasistką? Zapewne taką, jak każdy biały w połowie XX wieku na Południu Stanów Zjednoczonych, choć to przeciwstawienie komplikuje fakt, iż w jej środowisku, uprzedzenia protestanckiej większości dotyczyły nie tylko Afroamerykanów, ale też żydowskich i katolickich mniejszości. Z całą pewnością była natomiast prowokatką, podważającą utarte schematy myślenia – tak w wierze, jak i w życiu. Przestrzenią prowokacji była jednak jej twórczość. W życiu nie miała sił na angażowanie się w walkę społeczną.

Twierdziła, że życie spędzone między domem a wybiegiem dla kur nie jest materiałem na biografię, a zatem nikt nie opowie o jej własnym, a jednak w 2009 roku ukazała się cenniona biografia pt. *Flannery* autorstwa Brada Goocha. Dodajmy to, co O'Connor przemilczała: przestrzeń między domem a wybiegiem dla kur pokonywała o kulach i z coraz większym trudem, co unaoczniają zdjęcia, film dokumentalny *Flannery* (2019) i film fabularny *Wildcat* (2023), w którym biografia i opowiadania O'Connor przeplatają się ze sobą.

Jak wiele wiadomo o niej w Polsce? Jest (a przynajmniej powinna być) znana studiującym anglistykę a zwłaszcza amerykanistykę. Obydwie jej powieści ukazały się w przekładach na język polski, i to podwójnie: jako osobne książki: *Mądrość krwi* (1992, przeł. Magdalena Kucharska), *Gwałtownicy porywają Królestwo Niebieskie* (1993, przeł. Julita Jeziorek i Anna Kurek) oraz w jednym tomie: *Mądrość krwi. Gwałtownicy je porywają* (1997, przeł. Ewa Życieńska). W 2019 roku wydano zbiór 31 opowiadań *Ocalisz życie, może swoje własne*, w którym zestawione zostały historyczne przekłady Marii Skibniewskiej (z wszystkimi politycznie niepoprawnymi już słowami) i nowe translacje nietłumaczonych wcześniej (czytaj, niekanonicznych) opowiadań dokonane przez Michała Kłobukowskiego. Tom esejów O'Connor doczekał się polskiego tłumaczenia w 2020 roku (*Misterium i maniery: pisma przygodne*, przeł. Michał Kłobukowski). Nie ma natomiast przekładów listów, ani biografii pisarki w języku polskim. Próba zaradzenia tym brakom było opublikowanie w 2024 roku pracy zbiorowej pt. *Flannery O'Connor* w serii Mistrzowie literatury amerykańskiej Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Celem niniejszej publikacji jest zestawienie teologiczno-filozoficznych interpretacji prozy O'Connor z literaturoznawczo-kulturoznawczymi, jak również objęcie uwagą różnych gatunków jej prozy: listów, esejów, opowiadań i powieści. Słowem, które najczęściej pojawia się w jej własnych komentarzach, a co za tym idzie w opracowaniach jej pisarstwa jest „łaska” w znaczeniu łaski Boga, odkrywanej w najbardziej okrutnych czynach i wydarzeniach. Twórczość O'Connor jest jednak także otwarta na osoby bez teologicznego i filozoficznego wykształcenia, do których może przemówić równie dobitnie, choć w inny sposób. Zarówno polskie słowo „łaska”, jak i angielskie „grace” mają też inne (rozbieżne w obydwu językach) znaczenia. To, które z nich czytelnik rozpozna zależy od tego, z jakim przygotowaniem i jakimi oczekiwaniami przychodzi. Czytając fikcjonalną i niefikcjonalną prozę O'Connor spotykamy zatem przede wszystkim siebie. I to może być wstrząs albo łaska, albo jedno i drugie.

Mirosława Buchholtz